

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Andreja Radamana
Zjazdy szlacheckie i sejmiki województwa nowogródzkiego w latach 1565–1632

Autor znany jest w środowisku badaczy Wielkiego Księstwa Litewskiego od ćwierćwiecza i to z dobrej strony. Jego pracę doktorską należałoby z tych powodów zakwalifikować – jeśli stosować terminologię winiarską – jako *Spätlese*, a nawet – w kontekście politycznym – *Eiswein*. A efekt odpowiada tej klasyfikacji.

Temat rozprawy jest nader uzasadniony i należy do węzłowych kwestii dziejów parlamentaryzmu dawnej Rzeczypospolitej. Badacz wyrównuje w ten sposób dysproporcje w poznaniu ustroju i życia politycznego obydwu jej części. Podkreślić też należy, że praca ukazuje problem słabo poznany i niełatwy dla badań, gdyż baza źródłowa dla tej epoki jest – co do zasady – węższa niż dla stulecia następnego, jedną z przyczyn była moskiewska agresja na Wielkie Księstwo Litewskie w połowie XVII stulecia i zniszczenia dokumentacji.

Celem pracy – ukazaniem we *Wstępie* jest ukazanie ewolucji i właściwości sejmików i zjazdów województwa nowogródzkiego w okresie od powołania „nowoczesnych” sejmików litewskich, od przywileju wileńskiego Zygmunta Augusta po śmierć Zygmunta III. Jest to cel główny, ale nie jedyny: praca pragnie też zobrazować postawy polityczne tamtejszej szlachty, tworzenie i skład jej elit, kształtowanie się reprezentacji (to nie zawsze to samo), tworzenie instrukcji i laudów jako efekt stosunków między powiatowymi „grupami wpływu” oraz głównych problemów zainteresowań tych sejmików.

Jest to zadanie nader ambitne: wymaga nie tylko znakomitej znajomości dawnego prawa litewskiego – co nie jest problemem, ale również doskonałej orientacji w realiach politycznych (w polityce wewnętrznej i zagranicznej) Litwy, Korony i całej Rzeczypospolitej w ciągu ponad sześćdziesięciu lat, a to już jest znacznie trudniejsze¹. Ramy czasowe są uzasadnione: *terminus a quo* to stworzenie przez przywilej wileński 1565 r. sejmików powiatowych wedle wzoru koronnego, *terminus ad quem* wyznacza śmierć Zygmunta III Wazy oraz – wedle Autora – ustabilizowanie się systemu parlamentarnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i przekonania jego szlachty do udziału w życiu politycznym i prawnym

¹ A także erupcji wulkanu Huaynaputina w Peru (przyp. 1836).

Rzeczypospolitej.

Baza źródłowa pracy – wbrew obawom – jednak bardzo bogata. Jest wynikiem niesłychanie szerokiej i dogłębnej kwerendy archiwalnej – obejmującej 28 archiwów i zbiorów rękopisów w 9 państwach – co pozwoliło wyrównać ten niedostatek. Do tego należy dodać 122 tomy źródeł wydanych, 26 starych druków, 1089 pozycji literatury². Na pozytywną uwagę zasługuje nie tylko spożytkowanie rękopisów instrukcji, laudów, uniwersałów, instrukcji dla legatów, protestacji, ale również korespondencji, często ukazującej kulisy sejmikowej polityki a nawet rękopiśmiennych kronik rodzinnych (s. 61).

Struktura rozprawy jest na pierwszy rzut oka klasyczna: *Wstęp*, pięć rozdziałów oraz *Zakończenie*. Do tego dodać należy aneksy zbiorczo omawiające sejmiki (wykaz: sejmików poselskich i relacyjnych oraz posłów, sejmików przedkonwokacyjnych, zjazdów rokoszowych, legatów na sejmiki) oraz cztery aneksy źródłowe (zawierające w sumie 6 dokumentów) tudzież bibliografię. Rozdział I omawia źródła i stan badań, rozdział następny – genezę sejmików i zjazdów nowogródzkich i ich zagadnienia wspólne. Problem prawa (niekiedy i epizodycznie – obowiązku) udziału w sejmikach ukazuje rozdział III (tam również pomieszczono próbę omówienia klienteli magnackiej tej epoki). Omówienie sejmików wyróżnianych tradycyjnie (poselskich, relacyjnych, elekcyjnych i deputackich) oraz mniej tradycyjnie (przedkonwokacyjnych – przed konwokacją litewską, czasów bezkrólewia oraz zebranych samorzutnie) opisuje rozdział IV. Różne funkcje sejmików (dbałość o obronę i porządek publiczny, podatki, wywody szlachectwa, sejmikowa legislacja oraz dążenia do poprawy Statutu) omawia rozdział następny.

Zakończenie zaś podsumowuje uzyskane wyniki. Autor nader wysoko ocenia kulturę prawną szlachty nowogródzkiej (opartą nie tylko na Statucie, ale również na zwyczaju) i jej aktywność w procesie poprawy prawa, ostrożnie natomiast podchodzi do tezy o dominacji magnaterii na terenie województwa (o czym niżej). Widać też próbę ukazania elit poszczególnych powiatów województwa (nowogródzkiego, słonimskiego i wołkowyskiego) – tu chciałoby się może całościowego omówienia podobieństw i różnic oraz wyjaśnienia ich przyczyn, o ile jest to w ogóle możliwe. Osobny podrozdział *Instrukcje poselskie* (s. 468) nie tyle syntetycznie ukazuje instrukcje, ile omawia raczej widoczne w nich starania o

² Autor uwzględnił nawet recenzje przytaczanych opracowań, co nie jest częste. Być może podczas opisu struktury społecznej warto byłoby zasygnalizować wstępne białostockie badania: R. Poniat, P. Guzowski, M. Liedke, *Nierówności majątkowe wśród szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i w XVIII w., Człowiek twórcą historii*, red. C. Kukło, W. Walczak, T. 2: *Rzeczpospolita polsko-litewska w Europie wczesnonowoczesnej*, Białystok 2024, s. 435-460. Jeśli już podawać literaturę nt. sporu o biskupstwo wileńskie (przyp. 1455), można dodać klasyka: J. Lappo, *Bandymas pavesiti lenkui Vilniaus vyskupo katedrą XVI amžiaus pabaigoje*, „Praeitis”, 1930, s. 94-138. Nie wiem, czy potrzebne było podawanie imienia i patronimiku Załman Judowicz (s. 77), skoro występował jako Zinowij Jakowlewicz Kopyski?

zachowanie pozycji Litwy w Rzeczypospolitej.

Konstrukcja rozprawy opiera się na tradycyjnym funkcjonalnym podziale sejmików – zakwestionowanym przez Adama Lityńskiego, czego autor jest oczywiście świadom (s. 35). Jest więc prawie klasyczna i – zasadniczo, wobec wygody w podziale ich kompetencji – uzasadniona. Atoli pewne zdziwienie budzi wypreparowanie elekcji chorążego powiatowego z podrozdziału 4.5.1, traktującego o sejmikach elekcyjnych i umieszczenie w kolejnym rozdziale opisującym bezpieczeństwo i obronność (5.1.3), przyczyn można się tylko domyślać.

O wartości pracy decyduje niesłychane nasycenie materiałem źródłowym, w większości przypadków opublikowanym po raz pierwszy (chyba, że ukazany już wcześniej przez ... Andreja Radamana)³. Tym sposobem w każdym chyba rozdziale otrzymaliśmy źródłowe omówienie *poglądów/stosunku szlachty województwa nowogrodzkiego na...* Nawet w rozdziałach omawiających kwestie organizacyjne sejmików (II, III) jest mnóstwo nowego materiału ukazującego praktykę⁴. Wprawdzie bohaterem zbiorowym jest tu nie tyle pojedynczy magnat, ile szlachta województwa nowogrodzkiego, ale nasuwa się pewna analogia z *Antonim Tyzenhauzem* Stanisława Kościałkowskiego. Bowiem Jerzy Jedlicki przed omal półwieczem oceniał *opus vitae* S. Kościałkowskiego: *monografia zawiera taką sumę informacji szczegółowych, jakiej żaden umysł ludzki przyswoić sobie nie jest w stanie*⁵. Omawiana dysertacja też zawiera mnóstwo takich informacji. A dla uzyskania wyników zadowalających, też wystarczyłaby znacznie skromniejsza kwerenda, jednak poszerzone poszukiwania nie zostaną zmarnowane i dobrze posłużą innym badaczom.

Autora warsztat historyka jest bardzo przyzwoity, zachowano badawczą ostrożność (przykładowo: język obrad, s. 131). Czy niekiedy jednak nie wykazano nadmiaru tej ostrożności? Przykładowo: *Przypadki bezpośredniego wpływu gmin żydowskich na uchwały sejmików województwa nowogrodzkiego nie są nam znane* (s. 161). Ale kanclerz Lew Sapieha stwierdzał (s. 151-152): *powiat nowogrodzki jest większy i ludniejszy niż wileński*. Anna Michałowska – Mycielska z kolei zauważała, że 3-4 tygodnie przed sejmikami ośrodki żydowskie w okolicach miejsc ich obrad miały dopilnować interesów Żydów i m.in. *obdarować wybranych posłów szlacheckich prezentami i prosić ich o przychyłność dla Żydów*

³ Zastosowano tu zabieg uzasadniony, wielokrotnie kierując do opublikowanych już prac tego badacza. Bibliografia wykazuje ich (samodzielnych i we współautorstwie) 57.

⁴ Wskazane byłoby jednak umieszczenie w końcu każdego takiego podrozdziału jakichś syntetyzujących wniosków. O ile będą do nich podstawy.

⁵ J. Jedlicki, *Wokół Tyzenhauza Stanisława Kościałkowskiego opus vitae*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 1, s. 147.

[...] Z kolei gminie, która nie podejmie starań na sejmiku, grożono grzywną [...] ⁶. Zapewne nie istnieją źródła pisemne dokumentujące ów *bezpośredni wpływ*, co nie znaczy, że go nie było. Jeśli zaś chodzi o udział Tatarów – muzułmanów (s. 159) w sejmikach to oczywiście niemożliwy był zarówno *de facto*, jak i *de iure*.

Autor jasno zaznacza też kwestie niemożliwe do ustalenia (jak Świąty Graal badaczy sejmików czyli frekwencja na nich, s. 167), próbuje jednak – na podstawie materiałów – badanych zgromadzeń przynajmniej zbliżyć się do rozwiązania (s. 167-168). Ostrożnie też wskazuje własne hipotezy (s. 234: wysokość diet).

Nie mam pewności, czy w pracy nie widać nadmiernej fascynacji kulturą polityczną szlachty nowogródzkiej (s. 451-453). Niewątpliwie wyrosło w tym środowisku sporo wybitnych działaczy średnioszlacheckich, ale przecież dzieje elekcji w 1610 r. słonimskich deputatów do Trybunału cokolwiek zakłócają ów budujący obraz (s. 369-370). Czy to jedyny taki przypadek?

Trzeba natomiast podkreślić zdrowy krytycyzm: w dysertacji poprawiono lub uzupełniono, dobrze to dokumentując, wywody poprzedników (s. 221-222, 299-300, w tym i niżej podpisanego, s. 166⁷)

Pewnym problemem jest język rozprawy: polszczyzna nie jest *langue maternelle* Andreja Radamana. Liczne są więc usterki językowe⁸. Ponadto praca przepojona jest językiem źródeł, co nie budzi zdziwienia (s. 282-283). Inaczej zresztą być nie może – autor bowiem uczył się polszczyzny w niemałym stopniu na badanych przez siebie źródłach. To jednak wymaga dużej uwagi, by odróżnić autorski opis od cytatu.

Jeśli zaś chodzi o kwestie językowe: mówienie o *znacznej polonizacji lokalnej szlachty* do 1632 r. (s. 457) wymaga jednak zastrzeżenia: chodzić może o posługiwanie się językiem polskim obok ruszczyzny, nie może być wówczas mowy o zataczeniu poczucia litewskiej odrębności od Koroniarzy⁹. Autor wykazał to przecież w innym miejscu (*Instrukcje poselskie*, s. 468). Badacz na szczęście – w przeciwieństwie do Izabeli Lewandowskiej-Malec

⁶ A. Michałowska – Mycielska, *Sejm Żydów litewskich (1623-1674)*, Warszawa 2014, s. 248. Tej pozycji zresztą brakuje w bibliografii.

⁷ Trafnie też wskazano mój brak kwalifikacji na proroka: Andrzej Zakrzewski w roku 1995 bardzo sceptycznie ocenił możliwość edycji wybranego sejmiku Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz za 30 lat po tej ocenie badaczom dziejów Litwy historycznej już są dostępne wydawnictwa akt sejmikowych województwa wileńskiego z lat 1566–1655/98, Żmudzi z lat 1566–1648/99, powiatu kowieńskiego z lat 1733–1795/100, i wszystkich powiatów z czasów Sejmu Wielkiego (1788–1790.)

⁸ Nie bardzo więc wiadomo, co to (s. 253) *legacyjność polityki nominacyjnej*? Zaś Kościół katolicki i unicki (s. 463) – obrządek unicki to też katolicki...

⁹ Nie doszło do tego i pod koniec stulecia, zob. G. Sliesoriūnas, *Sejmiki nowogródzkie w okresie bezkrólewia 1696/97 r. a nadanie językowi polskiemu statusu urzędowego w Wielkim Księstwie Litewskim*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Polski czasów nowożytnych*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 209–214.

– unika stosowania współczesnych terminów prawnych dla ukazania instytucji sprzed 300 lat. *Prawo inicjatywy ustawodawczej sejmików* (s. 466) jest jednak koncepcją nadmiernie śmiałą. Sejmikowe żądania określonej legislacji były podzielone między monarchę a sejmiki i w ogóle nie dawały gwarancji rozpatrzenia sugerowanego rozwiązania przez stany. Z kolei określenie *kredytor* lepiej zastąpić terminem *wierzyciel* (s. 326).

Wydaje się też, że należało stosować utarte polskie nazewnictwo miejscowości (przykładowo: s. 142: lepiej *Dawidgródek* zamiast *Dawyd – Horodok*), zbędne jest umieszczanie w tekście głównym wyjaśnień nazw miejscowości w językach regionu (np. s. 291: *Dynamunt, Dynemunt, łot. Daugavgrīva, niem. Dünamünde*) – to – o ile w ogóle – lepiej podawać w przypisie.

Praca ukazuje nie tylko literę prawa oraz zwyczaj, ale poprzez analizę bardzo obszernego materiału źródłowego ukazuje praktykę, niekiedy sprzeczną z owym prawem (przyp. 2349: różne warianty mianowania przez hospodara chorążego powiatowego). Znacznie więc poszerza wiedzę o litewskim parlamentarystyce powiatowej w epoce słabo dotychczas zbadanej. Można zgodzić się z twierdzeniem (s. 468): *proces rozwoju szlacheckiego samorządu sejmikowego w Wielkim Księstwie Litewskim rzeczywiście przebiegał równoległe z rozwojem szlacheckiego samorządu sejmikowego w Polsce*. Trzeba jednak zastrzec: w badanej epoce Litwa bowiem od 1565 r. przejęła z Korony ukształtowane tam przez dziesiątki lat drogą praktyki instytucje koronne. I od tego momentu rozwój ten zasadniczo przebiegał równoległe, do czego w niemałym stopniu przyczyniły się pierwsze trzy bezkrólewia.

Konkludując: Andrej Radaman – wybierając temat niełatwy, dla dziejów ustroju sejmikowego wręcz kluczowy – wykazał się olbrzymią pracowitością podczas jego opracowania oraz rozważą w formułowaniu nowego ujęcia a także w naukowej krytyce. Wniósł mnóstwo nowych, dobrze udokumentowanych ustaleń, dając obraz ustroju i funkcjonowania jednego z głównych – dla niego zapewne najważniejszego! – sejmiku Wielkiego Księstwa. To pozwoli na ostrożne uogólnienia dotyczące jednego z modeli sejmików Rzeczypospolitej. Należy też podkreślić, że dzieło posłuży nie tylko historykom ustroju, lecz również historykom „ogólnym”: badaczom struktur społecznych, kultury politycznej, polityki zagranicznej oraz – po dopracowaniu zasad edycji tekstów cyrylickich – językoznawcom. Również z krajów naszego regionu.

Ustawa z 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. 2018 poz. 1668) stwierdza w art. 187. 1. *Rozprawa doktorska prezentuje [...] umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej [...]* 2. *Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest*

oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [....]. Recenzowana rozprawa – w moim przekonaniu – z nadwyżką spełnia ustawowe przesłanki. Dlatego też wnoszę o przystąpienie do dalszych stadiów przewodu doktorskiego. Wnoszę zarazem – z powodów wymienionych wyżej – o wyróżnienie rozprawy.

Jednocześnie uważam, że korzystna dla nauki naszej i krajów sąsiedzkich byłaby – po pewnych skrótach¹⁰ i solidnej redakcji językowej – jej publikacja drukiem.

Warszawa, 12 listopada 2025 r.



¹⁰ Czy *Publikacje wyników badań i ich aprobacja* (s. 46-47) jest niezbędna? Podobnie – modne od pewnego czasu w pracach doktorskich rozważania na temat metod badawczych (s. 45-46).